

Barbara Boniecka

Nowatorskie formy dziecięcej aktywności komunikacyjnej

Na wstępie parę uwag terminologicznych. Przez aktywność komunikacyjną rozumiem (przede wszystkim) działanie mowne połączone z jednoczesnym myśleniem o tym, co jest wypowiedziane w danej sytuacji, głównie uwzględniające informowanie na temat. Także wszystkie inne parametry komunikowania – i te wynikające z niezrozumienia tematu, i te wynikające z niezrozumienia, do kogo komunikat jest wysyłany, czy jest podawany w stosownym miejscu i czasie, czy odnosi się do właściwej przestrzeni, czy jest stosowny w danych okolicznościach itp. – mogą stanowić o tej aktywności, w konsekwencji także o nowatorstwie komunikatu, czyli jego niekonwencjonalności, nietradycyjności, innowacyjności, nowości, odkrywczości, oryginalności, pionierskości, prekursorstwie, nieszablonowości.

Nie biorę tu pod uwagę wypowiedzi świadczących o dziecięcej aktywności w zmaganiu się z gramatyką, to jest w zakresie systemu gramatycznego (formy *drańcy* 'dranie', *zastrześcić* 'zaszczepić', *aferować* 'robić stale afery', *konar* 'kanar, kontroler biletów komunikacyjnych', nie umył *gar* 'gar[nk]ów', *pomazuje* 'maże', *dwa dziecko*, *siedem dziecków* 'dwoje dzieci, siedmioro dzieci', sięgam głową ponad *stółek* 'stół', *wrogostwo* 'wrogość' itp.), ale już w zakresie różnych ewolucji semantycznych wielorako motywowanych – tak.

Przez formy aktywności natomiast pojmuję po prostu sam sposób czyjegoś wypowiedzania się. Nie chodzi przy tym – jak zaznaczyłam wyżej – o nietypową budowę morfologiczną (fonetyczną, składniową...) wyrazów (wypowiedzeń) i stylistyczne uwarunkowanie, lecz o ich pragmatyczne wyzyskanie, czyli celowość i skuteczność użycia.

Owa aktywność komunikacyjna i owe nowatorskie formy wypowiedzania się mają związek z dostępem dzieci do różnych mediów (głównie telewizyjnego) oraz ze zmianami wychowawczymi, o jakich informuje i do jakich przyucza polskie prawo. Dziecko staje się niemal równorzędnym z dorosłym uczestnikiem pewnych sytuacji, staje się też równoprawne w ich przedstawianiu i opiniowaniu. Obecnie dzieci są bardzo śmiałe, niczym nieskrępowane i przeświadczone niejako o bezgranicznej swobodzie swojej roli w komunikacji i w samej wypowiedzi. Takie zachowanie jest nieraz bardzo żenujące, jest nim ze względu na odbiorcę przekazu, na publiczny charakter wypowiedzi, swoiście rozumianą jej tajność itp.

Nie inaczej jak tylko z powszechną zmianą obyczajowości (w stosunkach międzyludzkich) należy wiązać wypowiedzi dzieci¹ o roli mężczyzny i kobiety w życiu. Potrzeby mężczyzn zdają się brać górę nad kobietami. Mężczyzna dla swojego *rozwoju* może porzucać jedną i żenić się z drugą niewiastą. Przewaga liczbowa kobiet nad mężczyznami „czyni z pierwszych rzeczy”, wśród których mężczyźni mogą przebierać. Rzecz w tym, że sytuacja ta nie dziwi już samych dam. Nazywanie kobiety *totalną nówką*, zupełnie tak jakby była kupionym nowym samochodem, gdy stary po zużyciu *odstawia się na bok*, sprzyja jej reifikowaniu.

[rozwód] To jest, że człowiek się rozwija, to znaczy, **musi tamtą babkę odstawić na bok i się rozwija**. To nie jest dramat największy, bo można sobie znaleźć męża lub żonę, **totalną nówkę** [dziewczynka].

To wcale nietrudne, to jest tylko powiedzieć „zrezygnowałem, już chcę inną żonę”. Ale żona wtedy łatwo się obraża. Ale jego to już nie obchodzi, **ma to w nosie, po prostu jest dużo babek na świecie** [chłopiec].

Nówka określana jest w słowniku jako wyraz potoczny znaczący „to, co jest dopiero co pozyskane, kupione, powstałe, co jest od niedawna w czymś posiadaniu, co jest mało używane”². Z pewnością interesujące znaczenie odnosi się wyłącznie do przedmiotów. Traktowanie kobiety w podobny sposób oburza, bulwersuje tak samo jak *odstawianie jej na bok*, które przypomina „pozbawianie kogoś, czegoś dotychczasowego znaczenia, wpływu na jakieś decyzje”, czynienie „czegoś mało ważnym w porównaniu z poprzednim stanem”³.

O owej przewadze mężczyzn nad kobietami świadczą również wypowiedzi najmłodszych akcentujące fizyczne walory kobiet.

Jak będzie zła, nikt z nią nie będzie ślubu brał, a nie na randkę nie będzie chodził, bo **kobieta jak ma piękne uszy, jest cała piękna, ma piękne w nogach, to musi być dobra, bardzo dobra, booo wtedy tatuś nie ma problemy z żoną!!!** [chłopiec]

Kobieta – jednym słowem – ma być podległa mężczyźnie, bo to jego wymagania głównie się liczą.

Zdaje się, że bagatelizowane przez dzieci jest (tak samo jak przez dorosłych) również poznawanie się młodych i ich kontakty. Relacje między młodymi oparte są na jakiejś grze, wszystko jest chwilowe, kłamliwe, przynoszące zainteresowanym jedynie doraźne zyski. Miłość nie jest trwała, jest tylko *o(za)czadzeniem*, jest wynikiem *hipnotyzowania*, najczęściej urodą. Randki wynikają z jakiegoś oszustwa (*kusicielstwa*), dziecko – jako konsekwencja związku – z nieświadomego poczęcia.

Jak kobieta jest piękna, to każdy ją chce. Ona jest **kusicielka**. I tak na przykład jakby **hipnotyzowała pięknnością**. [to znaczy] Że człowiek się w kogoś zapatrzy i chce się za-

¹ Przykłady dziecięcych wypowiedzi wybrałam z internetu. Część z nich pochodzi z nagrań własnych.

² *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 24, Poznań 1999, s. 389.

³ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 25, Poznań 2000, s. 468–469.

kochać na przykład na amen, amen to jest wszystko jest na maksa, jak w pacierzu, najczęściej w noc poślubną, tak jak kopcuszek [dziewczynka].

Na pierwszej randce ludzie zazwyczaj mówią sobie kłamstwa. **I są one tak ciekawe, że umawiają się na drugą randkę** [Michał, 9:0].

D.: A jak to się dzieje, że ludzie jednak decydują się na ślub?

Dz.: Oni są trochę **oczadziali tą miłością**.

Ch.: **Najpierw muszą się zaręczyć, a później dwa miesiące czekają na ślub, a potem trzy miesiące na dziecko** [dziewczynka i chłopiec].

Oczadzić znaczy tyle, co „otruć się czadem; także: ulec zamroczeniu wskutek przebywania w dusznym pomieszczeniu, silnego zmęczenia itp.". Ale wiadomy *Słownik* podaje jeszcze drugie znaczenie, mianowicie: „ulec oszołomieniu od nadmiaru wrażeń"⁴. Zdaje się, że dziecko właśnie to znaczenie przypisało wiadomemu słowu.

Podobnie *hipnotyzować* w prymarnym użyciu znaczy „wywołać u kogoś stan podobny do snu, skłaniając usypianego do utraty kontroli nad własnym zachowaniem i do poddania się woli osoby usypiającej”. W znaczeniu sekundarnym zaś mamy „wywołać czyjąś fascynację, wyzwać uczucie oczarowania”⁵. Przedszkolaki – jak widać – różnicują te znaczenia i inteligentnie wyzyskują sensory przenośne w odpowiednich sytuacjach.

Tak samo rzecz się ma z wyrazem *kusicielka*. Malcy błyskawicznie wychwytyją właściwe znaczenie, jakim jest „zalotna kobieta kusząca swoim zachowaniem do flirtu”⁶. Chyba zdają też sobie sprawę z tego, że w tym słowie kondensują się semy widoczne także w zalotnicy, kokietce, uwodzicielce i... Widać tu głębokie rozważanie stosunków między osobami i niemal literacką formę przekazu. Także wypowiedź Michała pokazuje, jak dalece zakochani muszą być związani uczuciowo, że nie zauważają pewnej fałszywości sytuacji, w jakiej się znaleźli.

Również całe przyszłe wspólne życie małżonków dzieci postrzegają jako grę pozorów. Nie ma w dzianiu dorosłych oraz ich stosunkach cienia autentyczności. *Wynoszenie śmieci* ma związek z *dobrym całowaniem*, a *(nie)mycie garnków* z pojmowaniem *życiowego błędu*, *dobrze wychowanie dzieci* – wyłącznie z interesem (*biznesem*). Wiele zatem jest wynikiem dyplomatycznych zachowań. Gdy ich brak lub gdy zobowiązania takiego czy innego zachowania rozumiane są dosłownie, pozostaje już tylko przetrwać i pogodzić się z popełnionym *życiowym błędem*.

Dobrze się całuj! Dzięki temu może twoja żona zapomni, że nigdy **nie wynosisz śmieci** [Patrik, 8:0].

Życiowy błąd to jest coś takiego, jak na przykład **mąż nie umył gar, a żona go prosiła!** [dziewczynka].

⁴ *Ibidem*, s. 208.

⁵ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 13, Poznań 1997, s. 402.

⁶ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 18, Poznań 1998, s. 356.

[dobre wychowanie] To jest to, że **rodzice muszą dobrze wychować dzieci, żeby biznes dobrze szedł!** [chłopiec].

Na zasadzie wyjątku mówi się o mężczyźnie jako powoływanym do różnych zajęć domowych, w tym do kucharzenia. Gotowanie posiłków przez ojca nie wyklucza – rzecz jasna – bycia męskim, chociaż tradycyjnie mężczyznom ta właśnie rola była niegdyś obca.

Moja mama nie umie tak dobrze gotować jak tata, nie wie, gdzie są takie dobre sklepy. **Tata ciągle gotuje, a mówią, że jest mężczyzną** [chłopiec].

Skądinąd wiadomo, że to oni w tej roli spełniają się najlepiej. Tradycyjne mniemanie o tym, że prowadzenie domu, w tym przygotowywanie posiłków, jest zajęciem kobiecym, powoli zaczyna wytracać na sile. Ale ogólne przeświadczenie jest takie, że właśnie mężczyzna dominuje nad kobietą, a objawia się to w niesprawiedliwym podziale obowiązków.

Zawsze tak jest w niektórych rodzinach, **chłopaki mogą leżeć albo czytać gazetkę, a kobiety muszą pracować** [chłopiec].

A teraz wyjdziemy poza sprawy małżeńskie i rodzinne. Przekonanie dorosłych o dowolności w ubieraniu się nakazało matce kupić synowi strój, o którym chłopiec informuje jako o *zwariowanym*, czyli niemającym niczego wspólnego z tradycyjnym, ale za to mającym wiele wspólnego z obowiązującym w danym czasie. Dziecko o „anomalii” wie, ale ostatecznie akceptuje matczyną decyzję o zakupie dziwnej odzieży, chociaż samo widziałoby inaczej własny wygląd. Moda na nietypowy strój i bezwzględne podporządkowanie się obowiązującym trendom dotyczy również dzieci, nawet tych w wieku przedszkolnym.

S.: Jesteś chłopcem czy dziewczynką?

M.: Chłopcem, bo psecies się nazywam Maciek Klajewski i jestem z takim głosem jak chłopiec i bluzkami jak chłopiec. **Tylko nie wiem, czemu mama kupiła mi taką bluzkę? Chyba żeby było zwaliowanie** [Maciej, 5:6].

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny mówi głównie o medycznym znaczeniu rzeczownika *zwariowanie*, nawet gdy chodzi o użycia potoczne: „zachorowanie na chorobę psychiczną, dostanie obłądu, stracenie zmysłów” oraz „stracenie równowagi psychicznej, dziwne zachowanie się, nierozważne działanie, zdenerwowanie się, stracenie głowy”⁷.

Idźmy dalej: oto nie widać już w studiowaniu poświęcenia się nauce, chęci zdobywania wiedzy z określonej dyscypliny. Nie widać też powagi, z jaką do niedawna łączono osoby uczące się. Studiujący epatują czymś innym – niecenzuralnym zachowaniem. Jest nim kradzież mleka i nielegalne pozyskiwanie żarówek. Student widziany jest przez dzieci jako zwykły chuligan, bo też i takimi są w większości młodzi ludzie kłębiący się na uczelniach, nieobecni na zajęciach, oblegający stołówki, bary, kluby

⁷ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowska, t. 50, Poznań 2005, s. 159.

i oddający się „wyszukanym i mniej wyszukanym” rozrywkom. Myślę, że znaczenie, jakie przywołuje dziecko, jest raczej znaczeniem słowa *studenteria* niż *student*⁸.

Moim zdaniem, **student** to jest taki człowiek, który **regularnie wykręca żarówki nie ze swoich pięter** [Ola, 10:0].

Studenci to tacy, którzy **regularnie kradną mleko spod moich drzwi** [Edyta, 8:0].

Całkowicie zmienia się profil studenta. Już nie osiągnięcia naukowe go wyróżniają, lecz pijaństwo i swawole. Na ogół takie przekonanie o studentach utrwała się obecnie w społeczeństwie, także w społeczności najmłodszych. Na szczęście znane są liczne wyjątki, ale nie od rzeczy będzie podkreślić, że dzieciom rzuca się w oczy przede wszystkim to, co w studentach bardzo zewnętrzne.

Niepokojące odwracanie czyichś ról i funkcji widać z kolei w przykładzie:

A.: A kto wybiera prezydenta?

S.: **Bóg** [Szymon, 6:0].

W dobie nasilającej się walki toczonej przez Kościół katolicki o dominację w państwie, przejawiającą się między innymi w utrwalaniu religii w szkołach i przedszkolach, w decydowaniu o jakości poczęcia dziecka, w prawie własności dóbr ziemskich, często w sprawowaniu władzy lokalnej lub zaangażowaniu w prace przeróżnych towarzystw itp., czyli w dobie uzależniania w pewnym sensie wszystkich poczynań od Boga, także sprawcą wyboru prezydenta może się okazać sam Bóg. Dziecko jest tutaj przeświadczone o Bożej sile. W rzeczywistości powiedzenie, że Bóg wybiera prezydenta, znaczy, że ‘okoliczności pomyślnie się ułożyły’⁹. Oczywiście są one po myśli Kościoła.

Dzieci są „zanurzone we współczesności”, wychwytyują najnowsze w niej zmiany i trendy, podglądają rzeczywistość i są w tym śledzeniu niezwykle dociekliwe. To dotyczy przede wszystkim dzieci starszych. A te zupełnie małe opisują świat ze zrozumiałych względów zdecydowanie mniej refleksyjnie.

A.: A jak wygląda lis?

S.: Taki chy... chu... chytrus **za przeproszeniem** [Szymon, 4:1].

Chytróść lisa uznana została przez chłopca za niemal niecenzuralne słowo, za które on musi otoczenie przeproszać. *Chytrus* ma znaczenie potoczne i oznacza ‘człowieka przebiegłego, takiego, który wykorzystuje podstępny dla osiągnięcia korzyści’¹⁰. Zwierzę to wykazuje widocznie sporo podobieństw do ludzi, że zostało tym samym mianem opatrzone. Nie bez znaczenia dla dziecka są tu lektury rozpowszechniające

⁸ Hasło *studenteria* rozumiane jest przez *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* (red. H. Zgółkova, t. 40, Poznań 2003, s. 412) jako wyraz potoczny wypowiadający się o studentach „z lekkim lekceważeniem”. Z podawanych cytatów wynika, że studenci lubią się dobrze bawić i że są pasożytami ciągle żądającymi różnych przywilejów.

⁹ Hasło *Bóg* jest definiowane jako ‘istota nadprzyrodzona, najwyższa; stwórcy i pan wszechświata’; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkova, t. 5, Poznań 1995, s. 192.

¹⁰ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkova, t. 7, Poznań 1996, s. 152.

taką przede wszystkim charakterystykę lisa. Z kolei *przepraszać* to tyle, co ‘poprosić o darowanie winy, o przebaczenie, zwykle tłumacząc się przy tym, usprawiedliwiając’¹¹. Oczywiście tu nie ma za co przepraszać. Chłopiec używa tego słowa raczej żartobliwie, to znaczy przeprasza za użycie brzydkiego – brzydkiego w jego mniemaniu – wyrazu. *Za przeproszeniem* ma już wymiar frazemu, a nawet frazeologizmu, podobnie z *przeproszeniem* ‘przepraszam, że to mówię...; za pozwoleniem’¹².

O tym, że dzieci są stale zachęcane (nieraz przymuszane) do grzeczności, nikt chyba nie wątpi. Wszystko w ich zachowaniu jest grzeczne albo niegrzeczne, nie dziwi zatem fakt przypisywania przez malców cechy bycia grzecznym także otoczeniu, w którym się znajdują, a że dzieci przebywają w zasadzie w otoczeniu zabawek i zwierząt, to i one kwalifikowane są jako takie. *Grzeczny* w słowniku opisywany jest jako ‘dobrze wychowany, zachowujący w sposób nienaganny zasady uprzejmości; o dziecku, młodym człowieku: spokojny, posłuszny’¹³. Przypisywanie cech ludzkich, tu: grzeczności, rybom jest niejako świadectwem myślenia o całym świecie w sposób niepozbowiony kultury i taktu.

O.: Mam rybki, ale są tylko **grzeczne**. A wiesz, co narządziej lubie, jak plumpają tylko.

P.: Lubisz się ze zwierzętami bawić?

O.: Tak. I tylko z rybkami, ale są tylko **grzeczne** i się plumpają i wyskakują [Oliwia, 4:5].

Wszystkie te słowa i sądy dzieci wypowiadały bardzo poważnie, szczerze i otwarcie, tak jak się wypowiada człowiek niemający nic do ukrycia. Bo tak naprawdę czy dzieci chowają coś z rozmysłem, mają coś do ukrycia? Rozmawiano z nimi przed mikrofonem, a jednak czuły się swobodnie, ba, chciały powiedzieć jak najwięcej na dany temat. To, że wiedzę przejmują od dorosłych, że czerpią ją tak jak dorośli z życiowej praktyki, książek i telewizji, potwierdzają na każdym kroku, nie będąc nawet o to pytanymi. Jak na te okoliczności, osiągają swój cel – są skuteczne. Chcąc nie chcąc, uświadamiają dorosłym i postronnym rozmówcom, że na stosunki międzyludzkie i na rolę jednostki w społeczeństwie trzeba patrzeć inaczej, niż każe tradycja.

Używane formy – gramatycznie poprawne – wydobywają z kontekstu, w jakim są, i z sytuacji, którą opisują – z tego, co najbardziej szokuje we współczesności, czyli świata bezlitosnego, świata, gdzie pełno jest zdegradowanych osób i rzeczy, świata zawężonego do ludzkich słabości. Ale są i dane pokazujące jednocześnie jakieś nowe horyzonty, ku którym można się zwracać.

Innovative Forms of Communication Activities for Children

Abstract

The forms chosen show how the world is evolving. The changes concern male-female relationships, children's fashion, morality, customs and political issues. Kids demonstrate modern rules of behaviour and new ways of thinking, being surprised by some adult actions, while accepting the others with all the benefit of the inventory.

¹¹ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowska, t. 33, Poznań 2001, s. 427.

¹² *Ibidem*, s. 428.

¹³ *Praktyczny słownik...*, *op. cit.*, t. 13, s. 165.